

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/polityka/teksty-o-historii/38223,W-doborowym-towarzystwie-za-kratami-pamietnik-internowanego.html>
24.04.2024, 09:47

W doborowym towarzystwie za kratami - pamiętnik internowanego

Waldemar Mikulec, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, miał tylko 19 lat, gdy znalazł się na liście tysięcy osób, które władze PRL uznały za tak niebezpiecznych wrogów ustroju, iż pozbawiły je wolności w ośrodkach internowania. Działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów opisał swe przeżycia z niemal pięciomiesięcznego pobytu za kratami w niezwykle ciekawym dokumencie, który znajduje się dziś w Archiwum krakowskiego Instytutu Pamięci Narodowej. Zapiski „Z pamiętnika internowanego”, prowadzone od 14 grudnia 1981 roku do 29 kwietnia 1982 r., liczą ponad 150 stron.

Z aresztu przy Mogilskiej - na wschód

Zatrzymany 14 grudnia 1981 roku student najpierw trafił do aresztu przy ul. Mogilskiej w Krakowie. Tam po raz pierwszy usłyszał słowo „internowany”. Razem z zatrzymanymi w mroźną grudniową noc działaczami „Solidarności” zaczął rozważać, czy przypadkiem pozbawieni wolności „nie zasmakują sowieckich kazamat” lub „białych niedźwiedzi”. Powoli jednak przywykł do siermiężnych cel, paskudnych posiłków i spacerniaka. W kajdankach opuszczał krakowski areszt, by trafić do więzienia w Nowym Wiśniczu. Tam w znakomitym towarzystwie innych internowanych starał się nie podupaść na duchu i wierzyć w to, o co walczyły niezależne organizacje, jak NZS, podczas niezbyt długiego „karnawału Solidarności”.

Szczegółowo opisał warunki, w jakich przyszło mu spędzać kolejne tygodnie w niewoli, narysował rozkład łóżek w celach i pisał o odwadze swych towarzyszy niedoli – najpierw w Nowym Wiśniczu, a potem – w Załężu. O brawurze Radosława Hugeta, także studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego i działacza KPN, który nauczył się otwierać drzwi cel sprężyną z łóżek i dzięki temu odwiedzał innych internowanych i „pozwalał” im na kontakty z sąsiednimi celami. O konsekwencji Ryszarda Majdzika – wówczas pracownika Zakładu Konstrukcji Stalowych „Elbud”, członka KPN i przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” czy Bogusława Sonika - współpracownika KSS KOR, współzałożyciela SKS, wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu Małopolska „S”, którzy odmawiali jakichkolwiek rozmów z esbekami i nie wychodzili na cykliczne przesłuchania. Według Mikulca, byli wręcz „ekstremą ekstrem”. Za odwagę zapłacili jednak drogo – przesiedzieli za kratami kilka miesięcy dłużej niż autor pamiętnika.

Msze, patriotyczne pieśni i paczki od rodzin

Mikulec pisze o tym, jak uwięzieni radzili sobie z izolacją, nudą więziennego życia i brakiem wieści od najbliższych. Czytamy, jak bardzo przygnębiły go na początku pobytu za kratami

informacje o tragedii w kopalni „Wujek”, jak rodziła się solidarność z więźniami kryminalnymi, którzy potrafili pomóc działaczom „S”, o cenzurze listów czy podejmowanych próbach samokształcenia. „W żadnym stopniu nie będziemy tolerować kolaborantów i kapusiów” – zapisuje.

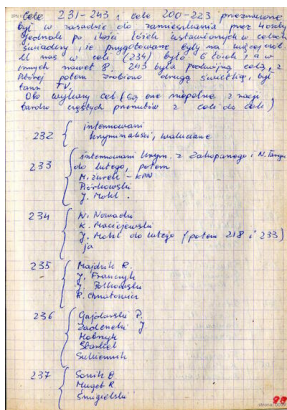
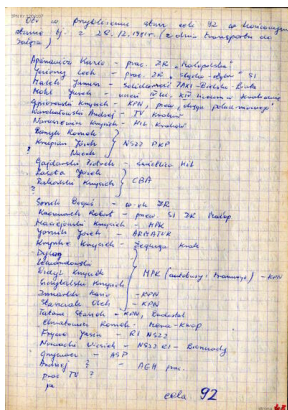
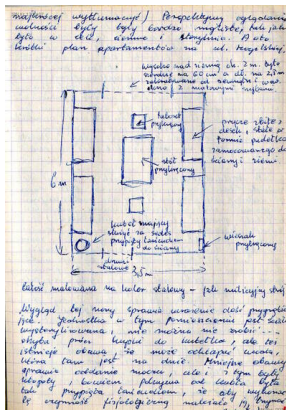
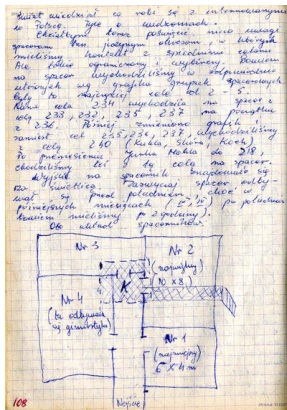
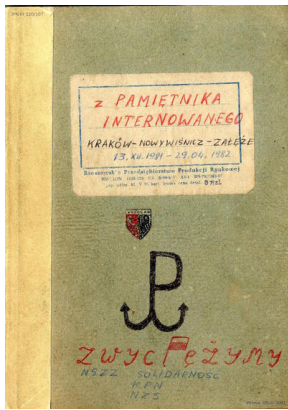
Największą radość sprawiały internowanym przejawy „normalności” – wywalczone, nierzadko dzięki głodówce – paczki, możliwość uczestniczenia we mszy św. w czasie Bożego Narodzenia, wizyty księży i pierwsze widzenia z rodzinami. Na to, gdyby nie ich determinacja, Wojciech Jaruzelski i jego ekipa nigdy by nie zezwolili.

Bojowego ducha podtrzymywało wspólne wieczorne śpiewanie przez więźniów nie tylko pieśni „Boże coś Polskę” czy „Roty” i „Pierwszej Brygady”, ale także „Zielonej wrony”, „Murów” i innych przebojów stanu wojennego. W tym przypadku próby uciszania internowanych przez więziennych strażników nie powiodły się.

Autor przytacza listę siedzących w celach po sąsiedzku działaczy, z których dziś sporą część nazwisk odnajdziemy w mediach, polityce, biznesie, kulturze. To dodaje wspomnieniom optymizmu – internowanie represjonowanych nie złamało i pokrzywdzonym nie odechciało się aktywności publicznej.

Pamiętnik Waldemara Mikulca, który na podstawie zapisków „z internatu” powstał rok po wyjściu autora na wolność, przekazała do archiwum IPN w Krakowie wdowa po nim.

Ewa Łosińska



PLIKI DO POBRANIA

[Z pamiętnika internowanego – Kraków, Nowy Wiśnicz, Zależę 13 XII 1981 – 29.04.1982 \(pdf, 61.73 MB\) 12.12.2016 12:07](#)